



A d a m F i s c h e r
ZWYCZAJE POGRZEBOWE
LUDU POLSKIEGO

Dr Adam Fischer
ZWYCZAJE POGRZEBOWE
LUDU POLSKIEGO

ZWYCZAJE POGRZEBOWE LUDU POLSKIEGO

NAPISAŁ

DR ADAM FISCHER

WICEKUSTOSZ BIBLIOTEKI Z. N. L. OSSOLIŃSKICH

LWÓW

NAKŁADEM ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

1921

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 44

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Józef Szermentowski (1833-1876), *Chłopski pogrzeb* (1862),
(licencja *public domain*), źródło:
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Szermentowski_Peasant_burial.jpg

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-211-9

[Kup książkę](#)

Zjawiska etnograficzne objaśniać można dopiero po systematycznym ujęciu ich w całym zakresie. Tak też badano wiele zagadnień, zarówno u ludów pierwotnych, jak i na terenie cywilizowanym.

W Polsce mieliśmy przez czas długi jedynie opisy etnograficznych obszarów, lecz etnologia nasza nie weszła w stadium wszechstronnych badań. Usiłowania, skupiające się krótko około „Wisły“, nie znalazły, niestety, pracowników, którzyby nic tak ważną snuli dalej. Nader szczupła rzesza miłośników doniosłej gałęzi naukowej i teraz jeszcze nie odpowiada istotnej potrzebie; na każdym kroku czeka mnóstwo problemów niejasnych i nierozstrzygniętych, gdyż nieopracowanych.

Jednym z nich był dotąd także problem zwyczajów pogrzebowych ludu polskiego. O ile zwyczaje weselne omówili już Zygmunt Gloger i Michał Żmigrodzki, rodzinne i zniwiarskie zaś Jan St. Bystron, obrzęd pogrzebowy nie miał osobnego studjum. Usiłowań w tym kierunku nie brakło. W r. 1892 rozpoczęły się poszukiwania nad światem zmarłych w „Wiśle“, a Szczęsny Jastrzębowski ogłosił wtedy nawet kwestjonariusz tych obrzędów, przesądów, zabobonów i wierzeń. Pytania dotyczyły wprawdzie głównie świąt ku czci zmarłych, lecz pośrednio odnosiły się one do rytuału pogrzebowego. W następnych rocznikach wspomnianej już a zasłużonej

niemalo „Wisły“ zebrano też wiele, należących do zakresu tego faktów, wszakże na ich podstawie nie powstała żadna praca ogólna i syntetyczna, któraby w formie monograficznej zawarła i rozważyła tak ważny temat. Bardzo dobrze obmyślany kwestjonariusz ogłosił w r. 1899 pełen zasług etnograf Seweryn Udziela, ale i tą drogą nie uzyskaliśmy monografji pogrzebu.

Studjum niniejsze ma na celu usunięcie tego braku; opiera się ono na materiałach drukowanych i rękopiśmieniowych, a wedle możności i wiedzy autora usiłuje ogarnąć wszystkie materiały polski, oraz słowiański i ościenny w miarę potrzebnych porównań.

W pracy tej idzie jedynie o systematykę i syntezę całego zagadnienia bez jakichkolwiek prób uogólnienia, czy wykazywania nawarstwień kulturalnych, gdyż kwestje te dadzą się dopiero rozstrzygnąć po analogicznem zbieraniu wszelkich innych zwyczajów polskich. Iżby tem wyraziściej rzecz przedstawić, zastosowało się tu metodę jak najbardziej zwięzłego opracowania poszczególnych kwestyj w formie paragrafów; zamknięcie końcowe powinno ułatwić zorientowanie się w dość znacznym przeglądzie faktów.

Naturalnie zaś, iż cały ten pierwszy zarys polskich obrzędów pogrzebowych, musi mieć wszystkie braki właściwe pierwszym podobnym zamierzeniom, a więc: przecenienie niektórych faktów, lub mylną ocenę innych. Błędy mogą okazać się tem większe, że praca, pomyślana i naszkicowana w czasie studjów etnologicznych w Berlinie, powstała prawie wyłącznie przy posiłkowaniu się lwowskimi księgozbiorami, które nie wystarczają etnologom.

Jako największy wszakże szkopuł przedstawiało się wydanie książki w tej wprost katastrofalnej dla edytor-skich poczynañ dobie! Papier, wiadomo, idzie dziś na wagę złota, druk jest już nie do opłacenia, nakładca

szuka wyłącznie „rem venalem“. Jednak z iście mecenasowską pomocą pospieszyła autorowi Kuratorja Ossolineum, dyrektor Zakładu zaś, dr. Ludwik Bernacki, mimo, iż temat monografji odbiegał od wznowionych przezeń wydawnictw naukowych Instytutu, przyjąć ją raczył do ich znakomitego pocztu. Niechżeż to będzie z szczególną wdzięcznością podkreślone!

Nadto w przytłaczających warunkach spotykały autora wszelkie możliwe udogodnienia ze strony Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie. Nie szczędził mu też łaskawie cennych swych wskazówek profesor Uniwersytetu Kazimierzowskiego dr. Jan Czekanowski. Wreszcie ks. kanonik Wiktor Piotrowicz, dr. Wasyl Szczurat i p. Aleksander Pasiak w Nałęczowie przyjąć zechcą za udzielenie materiałów serdeczną podziękę.

TREŚĆ.

Strona

I. Wstęp.

§ 1. Lęk przed śmiercią	1
§ 2. Przyczyny śmierci: a) Dusza rozłącza się z ciałem, b) Śmierć wynikiem działania nadprzyrodzonej siły, c) Czary powodują śmierć	2
§ 3. Problem zwyczajów pogrzebowych	6

II. Zapowiedzi śmierci.

§ 4. Wycie psa	9
§ 5. Koń	17
§ 6. Kret	20
§ 7. Sowa i puszczyk	22
§ 8. Kruk i pokrewne	27
§ 9. Kukułka, sroka, sojka, jaskółka i dzięcioł	30
§ 10. Piejąca kura	34
§ 11. Wąż, łasica, świerszcz, trupia główka	39
§ 12. Dziwne odgłosy	42
§ 13. Spadanie obrazu	46
§ 14. Blask i dym świecy	47
§ 15. Niezwykłe zdarzenia w zajęciach rolnych	50
§ 16. Cień ludzki	53
§ 17. Żółta plama	55
§ 18. Brak tęcza pośmiertnego	56
§ 19. Złowrogie sny	57
§ 20. Luźne przykłady	59

III. Chwila konania.

§ 21. W obliczu śmierci	62
§ 22. Ciężka śmierć wynikiem zaklęcia lub czarów	64
§ 23. Cudowne środki, zapobiegające ciężkiemu konaniu	66
§ 24. Wyjmowanie poduszki z pod głowy	70

	Strona
§ 25. Układanie na ziemi	74
§ 26. Wyzwalanie duszy	80
§ 27. Cisza ułatwia skónanie	85
§ 28. Gwiazda spadająca	86

IV. Z chwilą śmierci.

§ 29. Ubieranie zmarłego	90
§ 30. Unikanie węzła	111
§ 31. Związywanie zmarłego	118
§ 32. Zamykanie oczu i ust	119
§ 33. Zawieszanie pracy	126
§ 34. Ogień a zwłoki	130
§ 35. Trup jako tabu	131
§ 36. Budzenie śpiących	132
§ 37. Wylewanie wody	133
§ 38. Zasłanianie zwierciadła	136
§ 39. Zatrzymywanie zegara	140
§ 40. Przewracanie sprzętów	141
§ 41. Dzwonienie za umarłych	145
§ 42. Oznaczanie domu żałoby	149
§ 43. Zawiadamianie o śmierci	150

V. Wystawienie zwłok.

§ 44. Układanie w trumnie	154
§ 45. Trumna	155
§ 46. Obdarzanie zmarłego	163
§ 47. Dawanie pieniędzy do trumny	173
§ 48. Dawanie paznogi do trumny	179
§ 49. Jajko w trumnie	183
§ 50. Wkładanie do trumny przedmiotów na czyjąś zgubę	183
§ 51. Zmarły upomina się o swą własność	185
§ 52. Światło przy zwłokach	186
§ 53. Przygotowywanie krzesła i ręcznika dla umarłego	193
§ 54. Ustawianie posiłku obok zmarłego	195
§ 55. Częstowanie odwiedzających	202
§ 56. Czuwanie przy zwłokach	205
§ 57. Śpiewanie pieśni żałobnych	214
§ 58. Moc magiczna zwłok	217
§ 59. Szkodliwe oddziaływanie zwłok na płodność	224
§ 60. Słoma z pod umarłego i wióry z trumny	225

VI. Zawodzenie nad zwłokami.

§ 61. Opłakiwanie zmarłego	231
§ 62. Zakazy opłakiwania	243

VII. Wyprowadzenie zwłok.

§ 63. Czas i sposób wynoszenia zwłok	248
§ 64. Pożegnanie zmarłego	248
§ 65. Unikanie i stosowanie żelaza	249
§ 66. Sypanie zboża	252
§ 67. Wynoszenie nogami naprzód	254
§ 68. Wylewanie wody	255
§ 69. Rozbijanie naczyń	257
§ 70. Uderzanie trumną o próg	259
§ 71. Zamykanie drzwi	270
§ 72. Zawiadamianie bydła i pszczoł	273
§ 73. Przewożenie zwłok	279
§ 74. Zwierzęta wiozące zwłoki	282

VIII. Pochód żałobny.

§ 75. Trzykrotne cofanie wozu	283
§ 76. Szybkość jazdy	285
§ 77. Zakaz używania bicia	285
§ 78. Okolna droga	287
§ 79. Pochód żałobny	288
§ 80. Pogrzeb bezzennych	296
§ 81. Przemowa pożegnalna	300
§ 82. Strój żałobny	307
§ 83. Jechanie na wozie ze zwłokami	315
§ 84. Niesienie kaszy	316
§ 85. Muzyka na pogrzebie	317
§ 86. Zakaz wiezienia zwłok przez pola	318
§ 87. Zakaz patrzenia oknem	320
§ 88. Zakaz jedzenia w czasie pogrzebu	321
§ 89. Spotkanie pogrzebu	322
§ 90. Dusze błądzące	324
§ 91. Zrzucanie słomy w drodze	331
§ 92. Dusze spotykają się w zaświatach	332
§ 93. Zakaz czytania wszystkich wigilij	333
§ 94. Rodzina nie idzie na cmentarz	334

IX. Chowanie zwłok.

§ 95. Składanie zmarłego w grobie	335
§ 96. Przesady związane z mogiłą	337
§ 97. Chowanie twarzą ku wschodowi	337
§ 98. Rzucanie ziemi na zwłoki	339
§ 99. Przysrajanie mogiły	343
§ 100. Ciernie na mogile	347
§ 101. Sypanie maku	348

	Strona
§ 102. Pokarmy na grobie	351
§ 103. Zakaz rwania kwiatów z mogiły	352
§ 104. Chowanie zmarłych śmiercią nienaturalną: a) Samobójcy, b) Zabici, c) Położnice	354
§ 105. Poezja nagrobkowa	366
§ 106. Ziemia wyrzuca zwłoki	366
§ 107. Zakaz oglądania się	369
§ 108. Powrót z pogrzebu	371
§ 109. Oczyszczalne umywanie	372

X. Uczta ku czci zmarłego.

§ 110. Stypa	375
------------------------	-----

XI. Zakończenie.

§ 111. Zestawienie wyników ogólnych	393
Uzupełnienia i sprostowania	401
Analyse succinte des usages funéraires en Pologne	403
Bibliografia	410
Wskaźnik miejscowości, osób i rzeczy	420

I. Wstęp.

§. 1. Lęk przed śmiercią.

W ogromie zjawisk, jakie człowieka otaczają, oraz w nim tkwią i składają się na pewien całokształt zwany jego życiem, nic nie wywiera tak silnego wrażenia, jak właśnie ta chwila końcowa życia — śmierć. Wtedy bowiem urywa się wszelkie rozumowanie i dociekanie przez mniej lub więcej rozwinięty umysł nad istotą wszechrzeczy, nad zagadnieniem bytu. Człowiek jako coś żyjącego przestaje istnieć. Ciało jego rozkłada się i przemienia na jakąś zupełnie inną substancję, cała strona psychiczna nagle znika i zamyka, a wszelkie więzy, łączące jednostkę z dotychczasowem otoczeniem jej, nagle rwą się. Cały proces odznacza się zbyt wielką tajemniczością i zagadkowością, aby nie skłaniał do zastanowienia się i rozważania ciekawego zjawiska. Ponieważ zaś nie ma żadnych oczywistych zewnętrznych danych, któreby dozwoliły wyrobić sobie pewne zdanie o tej naglej przemianie stanu żywego w stan martwy, więc wynika stąd zaniepokojenie i powoduje rozmaite fantastyczne objaśnienia tego nagłego zaniku ludzkich sił żywotnych. O ile jest to umysł człowieka, stojącego na pewnym wyższym poziomie kulturalnym, stwarza on sobie w tym celu przeróżne systemy filozoficzne i religijne, jeśli zaś stara się to zrozumieć dziecinna jeszcze prawie psyche człowieka pierwotnego, powstają dziwne i dziwaczne wierzenia, podania i przesady.

Ponieważ zaś fakt śmierci bardzo silnie każdą jednostkę ludzką dotyka, więc też i obfitość odnośnych prób objaśnienia i wytłumaczenia tego problemu nie ma prawie sobie równej; badania etnologiczne stwierdziły dziś już z całą dokładnością, że ludy, stojące nawet na najniższym stopniu rozwoju, niemal zawsze

mają jakieś wierzenia w stosunku do śmierci i że na nich to właśnie opierają się w znacznej części ich wyobrażenia religijne. Wogóle bowiem w religjach pierwotnych do tematów religijnych należą elementarne kryzysy życia, jak narodziny, małżeństwo i śmierć. Czynności religijne związane są zaś ściśle z socjologicznymi funkcjami rodziny. Dlatego śmierć jednego z członków rodziny prowadzi do czynności żałobnych, pogrzebowych, będących dalszym ciągiem obowiązków względnie przywilejów, których zmarły za życia używał, względnie, którym podlegał¹⁾. Temat tych wierzeń tak żywotny i zasadniczy, że zmylił nawet niektórych socjologów i etnologów. Stąd poszło, że Herbert Spencer i uczeń jego, Grant Allen przy rozważaniach nad genezą religii wzięli za punkt wyjścia cześć dla duchów osób zmarłych. W Niemczech wyznawcami tej „teorii przodków“, *Ahnentheorie*, byli E. H. Meyer²⁾, J. Lippert³⁾, a do pewnego stopnia także E. Rohde⁴⁾.

§. 2. Przyczyny śmierci.

Człowiek pierwotny obawia się śmierci wobec tajemniczości jej działania i dziwnych sposobów występowania tej siły wobec otoczenia. Lęk pochodzi głównie wskutek nieznamości przyczyny, którą też rozmaicie się wyjaśnia.

a) *Dusza rozłącza się z ciałem.*

Wyobrażenia o tego rodzaju przyczynie zgonu są rozpowszechnione na całej kuli ziemskiej⁵⁾. Powstały te wierzenia na podstawie osądzania istot i rzeczy dokoła siebie wedle własnych warunków życia. Nie rozumiejąc dobrze swego otoczenia, umysł pierwotny fałszywie sądził nie tylko o własnym życiu, ale też o życiu innych istot żywych, albo rzeczy nieżyjących, którym życie przypisywał. Stąd wytworzyło się wyobrażenie duszy, niby czegoś, czego nie można się dotknąć, ale co miało taką postać, jak sam

¹⁾ Malinowski Br. Wierzenia pierwotne, s. 251, 340.

²⁾ Meyer E. H. Indogermanische Mythen. T. I, s. 210 i n.

³⁾ Lippert J. Die Religionen der europäischen Kulturvölker, der Litauer, Slaven, Germanen, Griechen und Römer in ihr. geschichtl. Ursprung. Berl. 1881.

⁴⁾ Rohde E. Psyche, 2 wyd. Freib. 1898.

⁵⁾ Liczne przykłady w artykule E. S. Hartlanda o zwyczajach pogrzebowych w Hastingsa, Encyclopedia of religion and ethics. Vol. IV, s. 412.

człowiek. We śnie bowiem spotykał innych ludzi, rozmawiał z nimi, chodził z nimi na polowanie, niby w rzeczywistości. Nie mogąc snu tego inaczej zrozumieć, umysł pierwotny przyszedł do przekonania, że w człowieku mieszka inny człowiek bezcielesny takiej samej postaci, jak on sam, z podobnymi zupełnie znamionami i potrzebami. Wobec tego zaś, że człowiek śpiący, nie rusza się, nie mówi, nie patrzy, i t. d. wogóle jest jakby nieżyjący, powstało przekonanie, że w człowieku istotnie jest jeszcze inny człowiek, który gdy z ciała wyjdzie, ciało leży bez życia. Tak powstało wyobrażenie „czegoś”, co człowieka ożywia, — duszy. A zarazem w związku z tem powstał pogląd na śmierć, jako na sen. I człowiek pierwotny nie umie dobrze rozróżniać snu od śmierci, a więc czy „inny człowiek” wyszedł z niego na chwilę tylko, czy też na zawsze i już nigdy nie powróci¹⁾. Śmierć więc, to taki sam sen, sobowtór tylko na dłużej się odłączył, ale przyjdzie czas, że wróci²⁾. Jeszcze człowiek nowoczesny mówi: „Spoczywaj w pokoju”, „Śpij snem wiecznym”, nie myśląc o tem, że te słowa, których dziś używa się tylko przenośnie, niegdyś miały dosłowne znaczenie. W Grecji u Homera Hypnos i Thanatos występują kilkakrotnie jako para braci, których serdeczny stosunek oddany z wielką subtelnością³⁾. Wedle Teogonji Hezjoda obaj byli synami bogini Nocy, a ich stosunek braterski stanowił często ulubiony temat poetów i artystów greckich. Tak też wyobrażano ich na skrzynce, ofiarowanej przez tyrana Hypselosa do świątyni Hery w Olympii⁴⁾. Podobne przekonanie spotyka się u ludów pierwotnych. Wedle Arbousseta mają Buszmeni przysłowie: „Śmierć jest tylko snem”⁵⁾. Przykładów takich możnaby wiele przytoczyć, na nich to oparła się też animistyczna teoria Tytora, określająca religię, jako „wiarę w istoty duchowe”⁶⁾. Dowód, że w człowieku może być jakaś istota bezcielesna, widziano w tem, gdy odbijał się dokładny obraz jego w wodzie lub zauważono cień i oddech⁷⁾; od tego miano-

¹⁾ Czerny A. Istoty mityczne Serbów łużyckich. (Wisła. T. VIII, s. 464 i n.).

²⁾ Spencer H. Zarys socjologii, tłum. J. Potockiego, s. 128.

³⁾ Chudziński Ant. Thanatos czyli śmierć i życie pośmiertne u dawnych Greków. Lwów, 1886, s. 9.

⁴⁾ Schaafhausen H. Anthropologische Studien. Bonn, 1885, s. 203.

⁵⁾ Le Roy, Religia ludów pierwotnych, s. 259.

⁶⁾ Tylor, Antropologia. R. XIV, s. 322.

⁷⁾ Tylor, j. w., s. 325.

wano wprost duchy zmarłych. Zdaniem Karłowicza¹⁾ n. p. szczep aryjski był skłonny do utożsamiania duszy z oddechem, tchnieniem raczej, niżeli z krwią i sercem. We wszystkich językach słowiańskich przeważa dech, dusza i duch. Duszę utożsamiano pierwotnie nie tylko jednak z krwią, sercem i tchnieniem: mnóstwo innych wymyślano dla niej natur i postaci. Okazuje się to ze wskazówek wierzeniowych w chwili zgonu ludzkiego, kiedy dusza opuszcza ciało, najczęściej w postaci widomej; bywa nią para, cień, ognik, płomyk, motyl, gołąb lub inny ptak, mysz, kot, elf, wąż i wogóle istoty, które lotnością swą, drobnym kształtem lub też skłonnością do uciekania i chowania się zwróciły na siebie uwagę²⁾.

b) Śmierć wynikiem działania nadprzyrodzonej siły.

Człowiek pierwotny w śmierć naturalną nie wierzy, ale uważa ją jedynie za wynik działających sił nadnaturalnych. Rozmaicie jedynie uzasadnia się to wystąpienie bóstwa lub ducha. Więc raz jest karą za nieposłuszeństwo względem woli bożej; ten biblijny punkt widzenia spotyka się także w podaniach ludów pierwotnych, jak na to zwraca uwagę Hartland (Baganda, Środkowa Afryka, Massai, New South Wales)³⁾. U innych plemion jest to jedynie wynikiem bożego przekleństwa bez związku z winą, a zależne od innych wyobrażeń religijnych. Taką siłą wyższą jest jakieś zwierzę, księżyc i t. d.⁴⁾. Wobec tej, ciężącej nad wszystkimi nieodmiennie grozy, wytwarza się pewne fatalistyczne usposobienie wobec śmierci, powszechne u naszego ludu⁵⁾. Charakterystycznie wyraża to w swych powiedzeniach lud białoruski. I tak w Wołkowyskim mówią: „Jeszcze u macierynskuom żywacië czāławieku prānzaczano, jakoju śmierciu

¹⁾ Karłowicz J. O człowieku pierwotnym, s. 53.

²⁾ Klinger W. *Žiwotnoje w anticznom i sowremjennom sujewjerji*. Kijów, 1911. Autor zestawia liczny materiał, dowodzący analogicznych wyobrażeń ludu polskiego. Prw. Archiv f. Religionswissenschaft. T. XVIII, s. 303 i nast.

³⁾ Hastings, *Encyclopedia of religion and ethics*. T. IV, s. 411–12.

⁴⁾ Hastings, *Encyclopedia*. T. IV, s. 412.

⁵⁾ Lud nadrabski. (Mat. antr. arch. i etn. T. I, s. 342 i n.). Pow. ropczycki. (Zbiór wiad. antr. kraj. T. XIV, s. 121: „Co ta Pan Bóg przeznaczy, to ta nikogo nie minie. Jak ma być zdrów, to i bez pomocy ludzkiej wynieść się, a jak mu Pan Bóg przeznaczą śmierć, to na nic wszelaki starunek“). Pow. tarnobrzeski i niski. (Zbiór wiad. antr. kraj. T. XIV, s. 182). Kaszubi. (Seefried-Gulgowski E. *Von einem unbekannten Volke in Deutschland*. Berlin 1911, s. 221. „Pan Bóg tak chciał“).

maje umierci“; „Ni umiraje toj, chto chùd, alè toj, kamù sud“; „Kali woźmie na wieki, ni pamahùć ljei“; lub w powiecie słonimskim: „Jeszcze pakùl czàławiek naròdzić sia, to Buoh jemù śmierć pràznaczyu“; „Biez pary nichto nie umiraja ci mały, ci stary, każan swajù poru maja“. „Sùdżanamu śmierć“¹⁾). Podobnie wyraża to opis chwili śmierci w Studziankach²⁾): „Cicho poddają się nieubłaganej konieczności.... Spokój nie płynie bynajmniej z żywej pogodnej chrześcijańskiej wiary. Na rezygnację przedśmiertną wpływa zupełna bierność wobec wszelkich sił przyrodzonych i żywiołowych. Chłop, gdy pojmie, że musi coś nastąpić nieodwołalnie, poddaje się odrazu, bez skargi, bez buntu tak, jak rzeka, co wstecz płynąć nie usiłuje“.

Cały ten zakres życia emocjonalnego z jednej strony, a religijnych wierzeń i praktyk z drugiej wyraża się bardzo intensywnie w rytuale pogrzebowym, wogóle żałobnym, t. j. odnoszącym się do ciała i duszy zmarłego.

c) Czary powodują śmierć.

Bardzo często przypisuje się śmierć czarom, a więc złośliwemu aktowi pewnego otwartego lub skrytego wroga, nie gwałtownemu wystąpieniu, ale mistycznemu sposobowi magicznemu. Umysł pierwotny ma niejednokrotnie przekonanie, że człowiek umiera tylko dlatego, bo ktoś mu śmierć niewidzialnymi czarami sprowadził. Wszędzie ukryte są niewidome siły, a cała mądrość człowieka polega na umiejętnym unikaniu jednych, wyzyskiwaniu drugich, bronienu się, upraszaniu, zmuszaniu, wypraszaniu, oszukiwaniu tych potęg niewidzialnych, których igraszką słaba, niezaradna, ledwie myśleć poczynająca istota ludzka³⁾). Śmierć naturalna u ludów pierwotnych nie istnieje. Na Złotem Wybrzeżu pytają się nieboszczyka, kto winien jego śmierci, zawsze bowiem ktoś musi być sprawcą⁴⁾). Wogóle pewne plemiona w Australji i Ameryce południowej wierzą mocno, że gdyby ludzie nie ulegali czarom i nie ginęli zabici, wcaleby nie umierali. Dlatego Afrykanie zawsze

¹⁾ Federowski M. Lud białoruski. T. I, s. 202—3.

²⁾ Staniszevska Z. Wieś Studzianki. (Wisła XVI, s. 604).

³⁾ Karłowicz J. O człowieku pierwotnym, s. 29.

⁴⁾ Zeitschrift f. vgl. Rechtswissenschaft. T. XV, s. 371.

starają się dojść, z przyczyny jakiego czarownika umarł ich współtowarzysz i tylko przelanie krwi za krew może ich zadowolić¹⁾. Podobne przekonanie spotyka się także w Europie, n. p. u południowych Słowian, wedle których zawsze czary sprowadzają śmierć²⁾. Karłowicz³⁾ zwrócił zaś słusznie uwagę, że w dalszem rozwinięciu pojęcia nienormalności i nienaturalności wszelkich chorób i śmierci, Słowianin uosabia i używotnia choroby, zarazy i śmierć; występują też one upostaciowane w kształtach ludzkich lub zwierzęcych (zaraza, cholera, febra, ospa i t. d.). Wyobrażenie śmierci u ludu polskiego, jako chudej baby z kosą, która człowiekowi ścina głowę, — powszechne i na to możnaby przytoczyć niezliczone przykłady⁴⁾. Brak natomiast materiałów, któreby wskazywały istnienie przekonań o czarach, jako powodach śmierci wogóle, u ludu polskiego; nie wynika jednak stąd, jakoby wierzeń tych u nas wcale nie było, czegoś przeciwnego dowodzą bowiem znane bardzo liczne praktyki o sposobie zaczarowania kogoś na śmierć. Jedynie przygodny i niesystematyczny sposób zbierania danych etnograficznych w Polsce jest przyczyną, dla której niema w znanych nam zbiorach materiałów stanowczych wyjaśnień w tej kwestji.

§. 3. Problem zwyczajów pogrzebowych.

Odnoszenie się człowieka do zmarłej, szczególnie mu bliskiej osoby, składa się z różnorodnych czynników, w których strach przed nią i żal za nią odgrywają główną rolę; wszystko występuje oczywiście na tle ogólnego zaburzenia równowagi umysłowej, rozpacz i t. d. Czynniki to zbyt żywotne i zasadnicze, aby nie wystąpiły na pierwszy plan w wierzeniach i aktach magiczno-religijnych wszystkich ludów⁵⁾. Wyobrażenia takie posiada każdy lud pierwotny i utrzymały się one w mniejszym lub większym

¹⁾ Tylor E. Cywilizacja pierwotna. Przekł. z 3 wyd. Z Kowerskiej. Warszawa, 1896. T. I, s. 125.

²⁾ Zeitschrift des Vereines f. Volkskunde. T. II, s. 178.

³⁾ W objaśnieniach do Tylora, Cywilizacji pierwotnej. T. II, s. 394.

⁴⁾ Federowski M. Lud białoruski. T. I, s. 140; Czubiński. T. I, s. 217; Wisła T. III, s. 757, T. IV, s. 98.

⁵⁾ Malinowski Br. Wierzenia pierwotne, s. 91.

stopniu po dzień dzisiejszy nawet u ludów kulturalnych, pomimo usiłowań Kościoła katolickiego przez długie wieki, aby te pierwotne przesady wykorzenić i zastąpić wyobrażeniami wiary chrześcijańskiej. Cały ten światopogląd ludowy przetrwał w mniejszym lub w większym stopniu prawie wszędzie i również u ludu polskiego. Jak zagadnienie to przedstawia się na polskim terytorjum etnograficznym, usiłuje rozważyć niniejsza praca. Zakres wierzeń związanych ze śmiercią jest jednak tak rozległy, że nie sposób traktować go w całej rozciągłości, gdyż wiąże się z tem wiele kwestyj bardzo zawiłych i obszernych; badanie może więc wydać tylko wtedy jakiegokolwiek wyniki, o ile z góry zakreśli się pewne ścisłe granice i budowę pracy. W danym wypadku konieczne to ze względu na wspomnianą rozległość tematu; najlepszym dowodem może być fakt, że w literaturze obcej niema właściwie wyczerpującego a przejrzystego opracowania zwyczajów pogrzebowych prócz artykułu E. S. Hartlanda p. t. „The death and the disposal of the dead“ w Hastingsa J. Encyclopedia of religion and ethics. T. IV, s. 411—444¹⁾. Literatura niemiecka w tej kwestji odznacza się jak zwykle niebywałą obfitością, ale żadne z tych dzieł nie zasługuje na miano zasadniczego i wszechstronnie rozwiązującego cały problem. W polskiej etnologji, prócz drobnych przyczynków i artykułów, podobnej pracy nie było. Tem trudniejsze jej zadanie. Dlatego temat trzeba było ściśle ograniczyć wyłącznie do rozważań nad samym rytuałem pogrzebowym ludu polskiego, a zostawić do studjów późniejszych następujące opracowania: 1) Święta ku czci zmarłych. 2) Wyobrażenie śmierci u ludu. 3) Duchy zmarłych błędzące po świecie, upiory, strzygonie i t. d. 4) Ludowe wyobrażenia zaświatów.

Metoda badania będzie tego rodzaju, że, przedstawiając zjawiska etnograficzne polskie, uwzględni także inne bliskie nam dziedziny, przedewszystkiem słowiańskie, a obok nich wogóle ościenne. W nauce bowiem jak w życiu wszystko odróżnić można

¹⁾ Bardzo cenny jest też artykuł J. G. Frazera p. t. „On certain burial customs as illustrative of the primitive theory of the Soul“. Journal of the Anthropological Inst. of Great Britain and Ireland. T. XV (1885), s. 64—104; ujemną stronę tego studjum stanowi tylko jednostronne wyjaśnienie wszystkich obrzędów pogrzebowych, które zdaniem Frazera mają jedynie na celu uwolnienie się i uchronienie od zmarłego.

tylko przez porównanie. Czyje oko nie odróżniałoby innych barw prócz czerwonej, ten nie znałby barw wcale, nie wiedziałby, że ta, na którą patrzy, jest czerwona. Dopiero przez porównanie wie i widzi, że jest ona nie inna lecz właśnie czerwona. Poznajemy więc lepiej lud polski, podkreślając cechy charakterystyczne Indian czy Ajnów, bo wtedy dopiero zaczynamy dostrzegać w nim to, co stanowi jego rysy zasadnicze, charakterystyczne, a czego przedtem nie widzieliśmy, bośmy widzieć nie mogli. Więc i w tem studjum będzie się w całej pełni używać, a może i nadużywać metody porównawczej, aby tem żywiej uwypuklić i objaśnić rodzime zjawiska etnograficzne. W zestawieniach uwzględniać się będzie tylko przykłady charakterystyczne i objaśniające istotę danego zwyczaju, a nie mnożyć jedynie bez liku i bez celu różne zupełnie identyczne przykłady, jak to tak często czyni szczególnie szkoła niemieckich etnologów. Wogóle zaś w rozważaniach idzie mi zawsze tylko o krytyczne objaśnienie faktu bez poddawania się którejkolwiek z obecnych czy dawnych teoryj etnologicznych.

Zestawienie obrzędów pogrzebowych indoaryjskich dowodzi zgodności ceremonjału u wszystkich ludów i pozwala w całym rytuale wyróżnić cztery akty: 1. Wystawienie zwłok, (greck. *πρόθεσις*). Umarłego po uroczystem umyciu i ubraniu ustawia się celem oglądania go przez krewnych i przyjaciół. 2. Zawodzenie po umarłym (greck. *θρήνους*). Przez wszystkie fazy pogrzebu, ale szczególnie w czasie wystawienia zwłok trwają zawodzenia żałobne kobiet, którym towarzyszą gwałtowne i namiętne wybuchy bólu. 3. Wyniesienie zwłok i pogrzeb właściwy (*ἐκπορὰ*). Trzeciego dnia wynoszą zwłoki z domu i jedzie się na cmentarz. 4. Uczta pogrzebowa (*περίδειπνον*), którą się przyrządza po powrocie z cmentarza (greck. *τέθρον δαινύναι*). W czasie tej stypy wspomina się tylko o dobrych czynach zmarłego¹⁾.

W rozważaniach nad zwyczajami pogrzebowymi ludu polskiego obok tych czterech momentów zasadniczych trzeba uwzględnić także liczne okoliczności towarzyszące, a więc przepowiednie śmierci, chwilę konania, przesady i czary związane z ciałem zmarłego i t. d.

¹⁾ Rohde E. *Psyche*. 2 wyd. T. I, s. 218; Schrader O. *Sprachvergleichung und Urgeschichte*. T. II, s. 430—431.

II. Zapowiedzi śmierci.

Śmierć, jako następstwo działania sił zaziemskich, zapowiadają różne niezwykle oznaki. Wśród tych przepowiedni najczęstsze jest dziwne zachowanie się zwierząt. Szczególnie powszechnie uważa się za niezawodną wróżbę śmierci — wycie psa.

§. 4. Wycie psa.

a) Obszar etnograficzny polski.

Pies wyjący jako zwiastun śmierci znany jest na całym obszarze etnograficznym polskim. Już Gołębiowski¹⁾ zanotował: „Pies na łańcuchu gdy w nocy wyje, śmierć jednego sprzątnie z domu, albo wojnę to znaczy“. W Poznańskim²⁾ wycie psa wróży śmierć. Na Śląsku³⁾ zapowiada śmierć również wycie psa w nocy lub szczekanie z pyskiem zwróconym ku ziemi. W Małych Kończycach koło Zebrzydowic na Śląsku⁴⁾ gdy pies wyje pysk na dół zwiesiwszy, znak to, że ktoś wkrótce umrze. W okolicach Działdowa⁵⁾ i Lubajny⁶⁾ panuje przekonanie, że śmierć przychodzi przez trzy wieczory z rzędu, ażeby oznajmić o zgonie czyims jego krewnym. Psy widzą ją i wyją żałośnie. W Prusach Wschodnich⁷⁾ pies wyje, gdy widzi śmierć. Wtedy, gdy mu się przystąpi ogon i spojrzy między uszyna, można zobaczyć śmierć. Wierzenia tego rodzaju spotyka się też u Kaszubów. Na Pomorzu Kaszubskim⁸⁾ wierzą, że, gdy wieczorem lub w nocy psy wyją, ktoś wkrótce umrze we wsi. Wierzenia podobne na kaszubskim brzegu wogóle częste⁹⁾. Na Kaszubach i w Malborskiem¹⁰⁾ mówią również, że

¹⁾ Gołębiowski Ł. Lud polski, jego zwyczaje, zabobony. Warszawa 1830, s. 160.

²⁾ Kolberg, Lud. S. IX, s. 168.

³⁾ Drechsler P. Sitte, Brauch und Volksglauben in Schlesien. T. I, s. 285 i n.

⁴⁾ Lud. T. XVII, s. 62.

⁵⁾ Wisła. T. VI, s. 786.

⁶⁾ j. w., s. 660.

⁷⁾ Lemke E. Volkstümliches in Ostpreussen. Mohrungen, 1884. T. I, s. 87.

⁸⁾ Knoop O. Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen aus dem östl. Hinterpommern. Posen 1885, s. 164.

⁹⁾ Tetzner Fr. Die Slawen in Deutschland. Braunschweig, 1892, s. 461; Gulowski - Seefried E. Von einen unbekannten Volke in Deutschland. Berlin 1911, s. 181.

¹⁰⁾ Dr. Nadmorski, Kaszuby i Kociewie. Poznań 1892, s. 130.

skoro pies wyje, widzi śmierć zbliżającą się do wsi, trzeba zaś patrzeć pomiędzy jego uszami, aby ją także ujrzeć. W ziemi dobrzyńskiej ¹⁾ gdy psy wyją pod oknami, ktoś umrze. W Kaliskiem ²⁾ mówią, że śmierć zjawia się w postaci czarnego psa, gdy jest w domu konający. W okolicy Siewierza, Żarek i Pilicy ³⁾ wróży śmierć, kiedy pies wyje w progu chaty, trzymając łeb na dół. W okolicach Pińczowa ⁴⁾ pies tylko jeden widzi zawsze śmierć, kiedy ta przychodzi do człowieka; dlatego też nie daje jej przystępu do takiego domu, w którym znajduje się chory i warczy na nią. A kiedy śmierć z dopuszczenia boskiego ma rychło zabrać człowieka, to z żalości i boleści wyje przenikliwie. W Sieradzkim pies wyjący, gdy trzyma głowę do góry, zwiastuje pożar, gdy na dół zaś, wietrzy śmierć ⁵⁾. Wierzenie znane wogóle w Krakowskim ⁶⁾. W pow. chrzanowskim w okolicy Rudawy ⁷⁾, gdy pies bez powodu wyje, śmierć się przybliża. Pies albo kot czarny zawsze widzi śmierć idącą po człowieka ⁸⁾. W Andrychowie ⁹⁾, gdy pies wyje i pysk zwrócony trzyma ku niebu, wróży komuś zgón. Wedle ludu nadrabskiego ¹⁰⁾ pies wyciem zwłaszcza powtórzonem do trzeciego razu zapowiada śmierć jednemu z domowników lub sąsiadów. Pies jedyny ze zwierząt widzi śmierć przychodzącą po człowieka i „wercy“ na nią, zbliżającą się do domu, w którym leży chory, gdy zaś śmierć wchodzi do izby, wyje przeraźliwie. W Przebieczanach, w pow. wielickim ¹¹⁾ nie lubią słuchać wycia psa, gdyż „będzie coś nowego“, a wyszedłszy dla uspokojenia wyjącego, uważają, w którą stronę wyje; jeżeli do góry, to „śmierć węszy we familji“. Jeżeli wyje pies przed domem chorego, mówią: „Mój Boże, to już umrze, pies daje oznakę“. Gdy umierający jest w domu, nie wpuszczają do domu ani psa ani kota. Także

¹⁾ Zbiór wiad. antr. kraj. T. II, s. 131.

²⁾ Wiśła. T. III, s. 757.

³⁾ Federowski, Lud. T. II, s. 291.

⁴⁾ Zbiór wiad. antr. kraj. T. IX, s. 31.

⁵⁾ Wiśła. T. III, s. 502.

⁶⁾ Kolberg, Lud. S. VII, s. 177.

⁷⁾ Polaczek St. Powiat chrzanowski. Kraków, 1898, s. 79.

⁸⁾ Polaczek St. Rudawa, s. 105.

⁹⁾ Lud. T. XVI, s. 80.

¹⁰⁾ Świętek J. Lud nadrabski, s. 568.

¹¹⁾ Materiały antropol. archeol. i etnograf. T. IV, s. 164.

w Radłowie¹⁾, Dukli, Izdebniku i Choczni²⁾ wróżą śmierć z wycia psa. W Czarnym Dunajcu³⁾ wycie psa zapowiada śmierć w sąsiedztwie. W Krościenku i Zabełczu, gdy pies wyje w domu i trzyma pysk na dół, to jest oznaką choroby, na którą ludzie mrzeć będą⁴⁾. W Białobrzegach, w pow. łańcuckim⁵⁾ pies kopiąc doły koło domu, zaznacza, że ktoś z rodziny mieszkającej w owym domu, wkrótce umrze; ma on bowiem widzieć zbliżającą się śmierć. Pies wyjąc z podniesioną głową do góry przepowiada pożar, ze spuszczoną głową ku ziemi zaś wojnę. Podobnie wierzą w Żołyni w pow. przemyskim⁶⁾. W Ropczyckiem⁷⁾ wycie psa przed progiem lub przed oknami zapowiada śmierć. Wierzenia takie spotyka się w całej Galicji Zachodniej⁸⁾. W Siedleckiem we wsiach Krzesk - Królowa Niwa⁹⁾ wycie psa oznacza śmierć jak wogóle nieszczęście. W okolicach Nałęczowa w Lubelskiem¹⁰⁾ podobne wierzenia. Wedle ludu polskiego z okolic Zamościa i Hrubieszowa¹¹⁾ żałobne wycie psów jest przepowiednią wojny lub wogóle jakiejś śmierci powszechnej w okolicy. Przejmują to słuchających lękiem, szczególnie wtedy, gdy w czasie wycia psy podnoszą pysk do góry, albo też przytem kopią ziemię. Przyczem przypominają się też wiersze z „Konrada Wallenroda“:

„A psy wieśniaków zarywszy pysk w ziemi,
Kopią, śmierć wietrzą i okropnie wyją“.

Godzi się może przytem zwrócić uwagę także na znany rysunek Artura Grottgera, gdzie duch zabitego żołnierza zjawia się w chałupie włościańskiej, widzialny tylko dla małego dziecka w kolebce i dla psa; obrazek zaczerpnięty widocznie również

¹⁾ Mat. antr. arch. i etn. T. XI, s. 99.

²⁾ Zbiór wiad. antr. kraj. T. V, s. 153 i 137.

³⁾ Mat. antr. arch. i etn. T. IX, s. 152—3.

⁴⁾ Zbiór wiad. antr. kraj. T. V, s. 153.

⁵⁾ Lud. T. VIII, s. 359.

⁶⁾ Zbiór wiad. antr. kraj. T. XIII, s. 72.

⁷⁾ j. w. T. XIV, s. 120—1.

⁸⁾ Lud. T. VIII, s. 48.

⁹⁾ Wiadomości o szczegółach etnograficznych z tych okolic zawdzięczam uprzejmości p. Al. Pasiaka z Nałęczowa.

¹⁰⁾ Informacja p. A. Pasiaka.

¹¹⁾ Józef Gluziński, Włościanie polscy. (Archiwum domowe K. W. Wójcickiego. Warszawa 1856, s. 510—11).

z wierzeń ludowych. Szlachta polska w Delejewie w pow. staniśławowskim¹⁾ wierzy, że gdy pies wyje, prowadzi rozmowę z diabłem, zresztą przeczuwa również ogień, chorobę lub śmierć któregoś z domowników.

b) Terytorjum ościenne i pokrewne.

Analogiczne wyobrażenia spotykamy na całym obszarze etnograficznym słowiańskim. W Czechach, w okolicy Rokycan²⁾, gdy pies koło domu wyje, ktoś wkrótce umrze. Przesady takie znane są na terytorjum czeskiem zarówno ludności czeskiej jak niemieckiej³⁾; psy odznaczają się tak bystrym wzrokiem i zdolnością przeczuć, że nawet śmierć mogą zauważyć i dają o tem znak wyciem; gdy pies wyje naprzeciw drzwi, umrze ktoś w domu, jeśli zaś odwraca się od drzwi, ktoś w sąsiedztwie. Jeśli się psa odpędzi i stanie na jego miejscu, można wtedy zobaczyć śmierć. W Lusztenicach⁴⁾ zaś opowiadają, że koło domu, gdzie leży umierający, krąży duży czarny pies, który po śmierci chorego zaraz znika. U Słowaków⁵⁾ spotyka się mniemanie, że gdy pies koło domu grzebie, wkrótce ktoś umrze. Na Łużycach (Z Hózká)⁶⁾ w którym domu pies wyje i wielkie dziury wygrzebuje, tam ktoś umrze. W Chorwacji⁷⁾ szczególnie taki pies, który ma płamę na czole, odznacza się zdolnością widzenia śmierci, o czem daje zawsze znać wyciem. Wogóle u południowych Słowian⁸⁾ i na całym półwyspie bałkańskim⁹⁾ wierzenie o złowrózbnem wyciu psa prawie powszechnie. W Bułgarii¹⁰⁾ wycie psa także śmierć oznacza. Pies bowiem czuje zbliżanie się duchów. Również gdy jamę wygrzebuje w ziemi, wróży to kopanie grobu komuś z domowników. Białorusini, w pow. słonimskim¹¹⁾ mówią, jak „sabaka wyje u niz

¹⁾ Mat. antr. arch. i etn. T. XIII, s. 56.

²⁾ Česky Lid. T. VIII, s. 194.

³⁾ Grohmann J. V. Aberglauben und Gebräuche aus Böhmen und Mähren. Prag 1864. T. I, s. 54, nr. 352—3, s. 186—7, nr. 1306—1308, 1312.

⁴⁾ j. w., s. 187, nr. 1309.

⁵⁾ Ethnologische Mitteilungen aus Ungarn. T. V, s. 30.

⁶⁾ Wisła. T. XII, s. 686.

⁷⁾ Ztschr. d. Ver. f. Vkunde. T. I, s. 156—7.

⁸⁾ j. w. T. II, s. 179.

⁹⁾ j. w. T. XIII, s. 266.

¹⁰⁾ Strausz A. Die Bulgaren. Leipzig 1898, s. 385, 425.

¹¹⁾ Federowski M. Lud białoruski. T. I, s. 191.

hołau spuszkájuczy, to niechto umrze". W Pucilkowiczach na Białej Rusi¹⁾, jeśli pies wyje, zwróciwszy pysk ku ziemi, ktoś z domowników umrze lub bydłę padnie. Jeżeli koty i psy stronią od chorego, chory żyć nie będzie. Białorusini w gub. witebskiej²⁾ wycie psa z pyskiem zwróconym na dół lub grzebanie jamy pod oknem uważają także za zapowiedź zgonu. Podobne zapatrywania ma lud małopolski; gdy pies wyje często wieczorem lub ranem, spuściwszy pysk na dół, śmierć w chacie zagości, natomiast wycie ku górze oznacza ogień lub wojnę³⁾. Na Podgórzu wschodnio-galicyskim⁴⁾ pies może widzieć ducha a wróży śmierć, kopiąc jamę i wyjąc z głową na dół zwróconą. Wierzenia takie znane też w okolicy Śniatyna⁵⁾ i na Wołyniu⁶⁾. Na Rusi południowej⁷⁾ w okolicy Nowej Uszycy i wogóle mówią, że w której stronie pies wyje, w tej stronie będzie pomór, jeśli przed domem to w domu, jeśli przed oknami chorego, chory umrze. W Rosji⁸⁾ wycie psa i kopanie jamy uważa się za pewną oznakę zbliżającej się śmierci. Na Litwie⁹⁾ wycie jednego psa, szczególnie gdy na węgiel domu swego gospodarza spogląda, wróży niezawodną śmierć któremukolwiek mieszkańcowi tej chałupy. Istnieje też przekonanie¹⁰⁾, że na trzy dni przed śmiercią duchy nawiedzają chorego i psy wtedy wyją. W Wileńskim¹¹⁾ gdy pies przed domem wyje lub jamę kopie, ktoś umrze w tym domu. Tego zapatrywania są też Litwini we Wileńskim¹²⁾.

Na terytorjum etnograficznym niemieckim¹³⁾ przeważnie przesąd znany w tej postaci, że, gdy pies w nocy wyje pod oknem

¹⁾ Mat. antr. arch. i etn. T. I, s. 103.

²⁾ Nikiforowski N. Prostonarodnyja prymjety i powierija w Witebskoj Bjełorussiji. Witebsk 1897, s. 162.

³⁾ Paczowski M. Narodnyj pochoronnyj obrjad na Rusi. (Zwit. dyr. akad. gimn. u Lwowi na r. 1902/3, s. 9).

⁴⁾ Etnograficzny Zbirnyk Tow. nauk. im. Szewcz. T. V, s. 176—7.

⁵⁾ Mroczko Fr. Śniatyńszczyzna. Lwów, 1897, cz. I, s. 75.

⁶⁾ Kijewskija Starina. R. 1896, T. 54, s. 233.

⁷⁾ Talko-Hryncewicz J. Zarysy lecnictwa ludowego na Rusi południowej. Kraków, 1893, s. 396, 409, 412.

⁸⁾ Klinger W. Żiwotnoje w sujewjerji, s. 265, uw. 8 i 13.

⁹⁾ Jucewicz (Ludwik z Pokiewia), Litwa. Wilno 1846, s. 151.

¹⁰⁾ Archiv f. Religionswissenschaft. T. XVII, s. 128.

¹¹⁾ Wisła. T. XVII, s. 433, nr. 417.

¹²⁾ Tygodnik ilustrowany. T. X, (1864), s. 462.

¹³⁾ Meyer E. H. Deutsche Volkskunde. Strassburg, 1898, s. 268.

chorego z głową spuszczoną, oznacza to śmierć, gdy z głową podniesioną ku górze — pożar. Wuttke¹⁾ podaje cały szereg przykładów. Wiara w złowróżbne wycie psa ogólna. Gdy pies szczeka przed obcem domostwem lub w jego kierunku, oznacza to śmierć w tym domu. (Śląsk, Brandenburgja, Austria, Czechy, Tyrol). Pies widzi śmierć (Prusy Wschodnie, Czechy, Oldenburg). Gdy się spojrzy między jego uszyna lub przednimi łapami, można śmierć zobaczyć (Prusy Wsch., Oldenburg). Wierzenia o znaczeniu wycia psa znane także w Lesie Czeskim²⁾, u Niemców bukowińskich³⁾, oraz w okolicach Igławy⁴⁾. W Bretonji⁵⁾, gdy psy wyją nocą, znaczy to, że śmierć usiłuje zbliżyć się do domu. Przesąd można uważać za ogólnie-celtycki, znany bowiem i we folklorze kymryjskim, na Irlandji i na Hebrydach. Analogje dadzą się znaleźć także w Anglii, Francji⁶⁾ i we Włoszech⁷⁾. U żydów polskich na Wołyniu⁸⁾, istnieje wiara, że gdy pies wyje w nocy, śmierć się zbliża; trzeba wtedy przewrócić pantofle stojące przy łóżku.

Powyższe zestawienie nie ma na celu zupełnego wyczerpania odnośnego materiału, ale jedynie wskazanie na rozprzestrzenienie przesądu o złowróżbnem wyciu psa w całym obszarze ościennym i pokrewnym terenowi etnograficznemu polskiemu. Choć motyw zasadniczy we wszystkich tych wierzeniach prawie identyczny, to jednak można zauważyć również pewne terytorjalne różniczkowania.

c) Zestawienia porównawcze.

Z góry trzeba się zastrzec, że wywody te będą miały raczej za zadanie zwrócić uwagę na potrzebę zbadania podniesionych tu kwestyj, jak stanowczo rozstrzygać o poruszonych zagadnieniach. W wielu wypadkach bowiem jedynie niedokładność zbieracza, lub

¹⁾ Wuttke A. Der deutsche Volksaberglaube der Gegenwart. Berlin, 1900, § 268, s. 198 i n.

²⁾ Ztschr. f. oesterr. Vkunde. T. VII, s. 69.

³⁾ j. w. T. VIII, s. 33.

⁴⁾ Ztschr. d. Ver. f. Vkunde. T. VI, s. 407.

⁵⁾ Le Braz A. La légende de la mort chez les Bretons Armoricaains. 3 e. éd. p G. Dottin. Paris, 1912. T. I, s. 7.

⁶⁾ Klinger W. Žiwotnoje w sujewjerji, s. 265.

⁷⁾ Pitře, Usi e costumi. T. III, s. 455.

⁸⁾ Wiśła. T. XII, s. 281.

przeoczenie pewnych faktów może być powodem tego zróżnicowania w przesądach, w każdym razie na podstawie wyżej przytoczonych materiałów można stwierdzić parę ciekawych szczegółów.

Na całym omawianym obszarze wycie psa zapowiada śmierć, a uzasadnia to przekonanie fakt, że psy mogą widzieć duchy, a więc w tym wypadku zbliżającą się śmierć. Jedna rzecz charakterystyczna da się zauważyć, że pysk psa wyjącego zwrócony ku ziemi oznacza śmierć, a ku górze zwykle pożar. (Śląsk, Białoruś, Małoruś, Niemcy). Tymczasem w Przebieczanach, w pow. wielickim i w okolicy Andrychowa pysk zwrócony ku górze, wróży śmierć. Sprawę możnaby wyjaśnić w sposób krótki i prosty, dotąd stosowany, że jest to odmianka zepsuta. Ponieważ jednak zasada ta bardzo łatwo może być nadużyta w tym kierunku, że ludowi przypisuje się koncepcje własne, więc w tym wypadku trzeba to raczej przypisywać pewnej różnicy lokalnej, tem więcej, że spotyka się to w dwu miejscowościach od siebie odległych, ale terytorjalnie bliskich. Zupełnie wyraźne pokrewieństwo wykazuje natomiast wierzenie, że przez trzy wieczory przed zgonem umierającego, śmierć nawiedza jego domostwo, a wtedy psy wyją (Prusy Wsch. i Litwa). Wierzenie zaś, że spojrzawszy między uszyna psa wyjącego, można zobaczyć śmierć, spotyka się w Prusach wschodnich i na Kaszubach, choć zbliżone nieco do niego i czeskie. Najbardziej wyraźnie ta różnica terytorjalna występuje w wierzeniu, że gdy pies kopie jamy koło domu, ktoś wtedy umrze. Na wschodnim brzegu polskiego obszaru etnograficznego (Białobrzegi, pow. łańcucki, Zamość, Hrubieszów) spotyka się, ale bo też i na wschodzie i południu od nas powszechne (Białoruś, Małoruś, Rosja, Litwa, Bułgarja, Słowacy); znane jednak także na Łużycach i w Niemczech (zwykle wtedy pies łańcuchowy), więc trzebaby stwierdzić, czy na terenie polskim brak go istotnie, czy też tylko odnośnych przykładów. Również lokalnie tylko występuje przesąd o szczególnem znaczeniu czarnego psa (Kaliskie, Rudawa), o czem wiele analogicznych przykładów ze współczesnego folkloru przytacza W. Klinger¹⁾.

¹⁾ Klinger W. *Żiwotnoje w sujewjerji*, s. 260 — 262. Czarny pies jako duch znany też w opowieściach z Czorsztyńskiego. (Gustawicz Br. *Wycieczka w Czorsztyńskie*. Warszawa 1881, s. 207). Czarny pies, czarny kot i takiż kogut żyjące w zgodzie bronią domostwa przed wszelką siłą nieczystą. (Federowski, T. II, s. 277).